

# Grażyna Łobaszewska, Alain Delon

Ona:

To nie był on - Alain Delon,  
nudny jak niedziela,  
bliżej Fernandela,  
to nie był on - Alain Delon  
Bo gdzieżby on - Alain Delon  
właśnie nad kotлетem  
twierdził, że mnie "żetem"...  
A gdzież bon ton  
zroszony łąką?  
Zwykły raptus!  
Tu mi kaktus,  
jeśli on Delon!

On:

I w gardle ość,  
i kipi złość,  
że niańczę tę szarańczę,  
choć mam jej dość,  
wiem, że to pic,  
że lepszy rydz,  
że ten, co chce zbyt wiele,  
zwykle nie ma nic.

Ona:

I znów nie on - Alain Delon,  
choć się klnę na wszystko,  
że już byłam blisko,  
bo serca dzwon,  
tak nagle on, uuuu....  
I ze mną on chce dzielić łąd,  
choć słusznie mniema,  
że go jeszcze nie ma,  
lecz zanim show,  
on zbierze plon  
i na pewno rzekł: Królewno,  
z tobą aż po zgon!

On:

I w gardle ość,  
i kipi złość,  
że niańczę tę szarańczę,  
choć mam jej dość,  
wiem, że to pic,  
że lepszy rydz,  
że ten, co chce zbyt wiele,  
zwykle nie ma nic.

I w gardle ość,  
i kipi złość,  
że niańczę tę szarańczę,  
choć mam jej dość,  
wiem, że to pic,  
że lepszy rydz,  
że ten, co chce zbyt wiele,  
zwykle nie ma nic.

I w gardle ość,  
i kipi złość,  
że niańczę tę szarańczę,  
choć mam jej dość,  
wiem, że to pic,  
że lepszy rydz,  
że ten, co chce zbyt wiele,

zwykle nie ma nic.

I w gardle ość,  
i kipi złość,  
że niańczę tę szarańczę,  
choć mam jej dość,  
wiem, że to pic,  
że lepszy rydz,  
że ten, co chce zbyt wiele,  
zwykle nie ma nic.